GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SOBOTA

22 GRUDNIA 1917.

NR. 300. — R. XXV.

CENA N-ru: w Krakowie i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie, z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 25·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką pocztą) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·(, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17 — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. SW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344. Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Odpowiedź Ukrainy na ultimatum.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. 21 grudnia. Wczoraj nadeszła odpowiedź Rady. Po odebraniu odpowiedzi sztab rewolucyjny doręczył propozycye rady centralnej regionalnej radzie wojskowej w Petersburgu, która zapewnia, że należy sobie życzyć przyjaznego załatwienia grożącego konfliktu. Propozycya wskazuje na zwrot w stanowisku rady na rzecz konferowania o pokoju.

Odpowiedź rady do rady komisarzy opiewa: Sztab rewolucyjny Ukrainy upełnomocniony przez rząd republikański Ukrainy i przez naród, ma zaszczyt podać do wiadomości republikańskiego rządu Wielkiej Rosyi wyniki narad sztabu z rządem w sprawie ultimatum rady komisarzy do Centralnej rady Ukrainy oraz odpowiedź republikańskiego rządu Ukrainy na ultimatum.

Narady o przyjazne załatwienie sporu między republiką rosyjską a Ukrainą mają się toczyć na następujących warunkach:

1. Uznanie praw republiki ukraińskiej i narodu ukraińskiego i zupełne nie mięszanie się w sprawy republiki.

2. Spełnenie żądania ukrainizacyi wojsk (przeniesienie wojsk z innych frontów na obszar ukraiński).

3. Załatwienie sprawy finansowej skarbu państwowego.

4. Niewysyłanie rady komisarzy głównej kwatery i naczelnej komendy do zarządu frontu ukraińskiego, tj. rumuńskiego i południowo-zachodniego.

5. Rozwiązanie sprawy pokoju przy udziale rady ukraińskiej.

Rząd republikański Ukrainy przyjmuje, że rząd rady komisarzy ludowych uzna powyższe zasady, które mogą służyć za podstawę do usunięcia sporu w Rosyi, przez co uniknie się wojny między Ukrainą a Wielką Rosyą.

Co się tyczy udziału w rządzie związkowym, rząd ukraiński republiki ludowej jest zdania, że Ukraina ze względu na swe znaczenie, jakie obecnie uzyskuje, musi mieć nie mniej jak trzecią część zastępców.

Sztab rewolucyjny Ukrainy, upoważniony przez swój rząd, zawiadamia rząd rosyjskiej republiki, że wobec trudności finansowych środki żywności na granicy Ukrainy będą wydawane wprost do generalnego sekretaryatu dla spraw rolnictwa za zapłatą, mianowicie za zapłatą gotówką w banknotach i w jednej trzeciej złotem.

Sztab rewolucyjny Ukrainy ma nadzieję w Bogu, że spór bratni będzie usunięty ku obopólnemu zadowoleniu i oświadcza gotowość wytężyć wszelkie siły dla osiągnięcia tego wytkniętego celu.

Ataman sztabowy: **Najdrenko,**
Adjutant: **Ussine.**

Bolszewicy o odpowiedzi.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Dnia 21 grudnia. Tekst odpowiedzi rady komisarzy ludowych udzielonej rewolucyjnemu sztabowi Ukrainy a przesłanej także miejscowej radzie wojskowej w Petersburgu, opiewa:

W odpowiedzi na Waszą propozycyę przyjaznego uregulowania konfliktu rady centralnej z radą komisarzy, uczynionej z upoważnienia rządu narodu ukraińskiego, uważa rada komisarzy pokojową pracę w celu zażegnania konfliktu z pewnością za godną życzenia. Rząd sowietów uczyni wszystko, aby dojść do pokojowego rozwiązania sprawy. Co dotyczy warunków zaproponowanych przez Radę, mających charakter zasadniczy, jak prawo narodów do swobodnego rozwoju, to nigdy nie były one przedmiotem porozumiewania się lub też sporu, albowiem rada komisarzy uznaje pełne urzeczywistnienie tych zasad. Zaproponowane warunki pomijają głębokiem milczeniem rzeczywisty przedmiot sporu polegający na tem, że rada popiera przeciwrewolucyę żywiołów mieszczańskich, Kadetów i Kaledina, która jest zwróconą przeciw władzy Sowietów, przedstawicieli chłopów, robotników i żołnierzy. Porozumienie z Radą jest możliwe tylko pod tym warunkiem, jeżeli rada wyraźnie zrzeknie się popierania czy to rebelii Kaledina, czy też przeciwrewolucyjnego spisku burżoazyi i Kadetów.

Kijów stolicą Rosyi.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu o sytuacyi w Rosyi: Na skutek wpływów koalicyi rada ukraińska okazuje wielką ochotę, aby podjąć próbę stworzenia w Kijowie głównego ogniska rządu mieszczańskiego dla całej Rosyi. Politycy kadetów popierają ten plan usilnie. Jak słychać na pierwszych posiedzeniach poufnych członków kadeckich konstytuanty w Petersburgu rozważano sprawę przeniesienia tejże do Kijowa. To też bolszewicy udaremniając dalsze obrady kadetów w Petersburgu uniemożliwili właściwie wykonanie tego zamiaru. Także kozacy okazują wiele sympatyi dla myśli ogłoszenia Kijowa przyszłą stolicą Rosyi. Obiecali oni udzielić miastu ochrony przeciw wojskom bolszewików. Wobec tak silnego poparcia rada ukraińska jest skłonna poczynić wstępne kroki do proklamowania Kijowa stolicą Rosyi.

KOALICYA POPIERA UKRAIŃCÓW.

Berno. Anglia i Francya popiera usilnie radę ukraińską w walce przeciw bolszewikom. Dyplomatyczne i wojskowe delegacye koalicyi znajdują się przy radzie i udzielają jej wskazówek i rad. Wpływ tych delegacyi na postanowienia Rady jest bardzo wielki. Rząd ukraiński opiera swe postępowanie na wskazówkach otrzymanych z Londynu i Paryża.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi, że przedstawiciele koalicyi akredytowali się u Rady ukraińskiej już 10 grudnia.

O BANKRUCTWO ROSYI.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Bazylei, że Lord Robert Cecil na zapytanie odpowiedział, iż dotychczas nie nadeszła żadna oficyalna wiadomość o tem, jakoby Rosya nie chciała płacić swych zobowiązań.

„Daily Telegraph" donosi z Paryża, że także i tam nie nadeszły w tej sprawie żadne oficyalne wiadomości. W każdym razie oba rządy poczynią odpowiednie kroki celem zabezpieczenia swoich interesów.

W Brześciu litewskim.

Wiedeń. „Neues Wiener Tagblatt" donosi: Hr. Czernin przybył do Brześcia Litewskiego, wraz ze swymi towarzyszami, wczoraj popołudniu. Na dworcu powitał go naczelnik sztabu generalnego frontu wschodniego. Formalne rokowania rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ reprezentanci Niemiec, Bułgaryi i Turcyi przybędą dopiero dziś w nocy. Nieobowiązujące spotkanie się hr. Czernina z delegatem rosyjskim odbyło się już wczoraj przy kolacyi. Spotkanie się miało na wskroś przyjazny charakter.

Postępy na froncie włoskim.

Jak zgodnie donoszą sprawozdawcy pism wiedeńskich, ofenzywa na północne skrzydło armii włoskiej, stojącej nad Piave, czyni powolne ale stałe postępy. Armie mocarstw centralnych dotarły już do ostatnich zapór górskich, broniących od północy zejścia w dolinę wenecką ku Bassano. Armia ks. Schwarzenberga obsadziła Quero, przebiwszy silnie umocnione pozycye włoskie koło Santa Maria. Nadeszłe posiłki francuskie i angielskie zostały sprowadzone już w linię bojową i to na odcinku, który łączy front górski z frontem nad Piave. Francuscy strzelcy obsadzili południowy stok Monte Tomba, zaś Anglicy ostatni cypel górski nad Piave Monteilo.

Włosi mają jeszcze tylko jeden łańcuch górski, który zamyka dostęp do doliny weneckiej. Walki o zdobycie tej ostatniej zapory trwają od 16 grudnia. Mimo rzucenia ogromnych sił na tę część frontu, Włosi tracą jedną górę po drugiej. W razie zepchnięcia ich zupełnego w dolinę musiałaby cała linia frontu Piave zostać automatycznie zwinięta. Rozstrzygnięcie w tej sprawie musi zapaść w najbliższych dniach. Główną zaporę, o którą opierają się Włosi, stanowi Monte Grappa. Wojskom sprzymierzonym udało się przez zdobycie Monte Asolone podsunąć od zachodu na odległość 2 i pół klm., od północnego wschodu linia frontu jest jeszcze około 4 km. od tej zapory odległa.

Sytuacya na Monte Grappa stała się dla Włochów tak krytyczna, iż prawdopodobnie, aby uniknąć okolenia będą musieli dobrowolnie cały ten grzbiet opróżnić.

Od Rivalta nad Brentą aż do Piavy po M. Tomba ciągnie się cały front austro-węgierski prawie w prostej linii. Tylko pod Mt. Asolone, wygina się front nieco ku południowi. Natomiast między Coll dell Orso i Monte Spinuccia linia jeszcze biegnie bardziej ku północy. Na całej przestrzeni tylko kilka klm. oddziela wojska od zejścia w dolinę. Na tej przestrzeni wznoszą się jeszcze dwie wielkie góry M. Grappa (1800 m.) oraz Mt. Meata.

W obszarze pogórza Siedmiu Gmin na razie operacye wojenne przeszły w stan walki pozycyjnej; nad Piave stan ten trwa już od dłuższego czasu.

Charakter walk obecnych stanowią gwałtowne ale krótkie szturmowe uderzenia, wykonywane po zaledwie kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryi. W walkach tych wojska sprzymierzone zdobywają poszczególne wzgórza i w ten sposób posuwają swe linie naprzód.

Depresya we Włoszech.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa tutejsza donosi o niepokojach we Włoszech. Tem się też tłómaczy, że król włoski opuścił front i wrócił do stolicy. Część wojsk miano wycofać z frontu dla pilnowania porządku wewnątrz kraju. Naogół panuje we Włoszech depresya, a rezygnacya przyjmuje ogromne rozmiary.

Tydzień K. B. K.

Fabryka ubrań K. B. K. — Dla uchodźców. — Projekt na przyszłość. — Nalepki wigilijne. — Miejsca składek.

W szerokiej humanitarnej akcyi K. B. K. ważną gałąź stanowi zaopatrywanie najbardziej potrzebujących kół ludności w ubrania. Działalność na tem polu podjął K. B. K. na większą skalę z chwilą założenia własnej fabryki ubrań, która od półtora roku istnieje w Krakowie-Podgórzu, w budynku bursy gimnazyalnej. Chcąc zasięgnąć bliższych informacyi o rozwoju i działalności tego zakładu, jeden z naszych współpracowników odwiedził jego kierownika inż. Władysława Kucharskiego, który chętnie udzielił interesujących wyjaśnień:

— Przedsiębiorstwo nasze — mówił inż. Kucharski — powstało w czerwcu ubiegłego roku. Założył je z ramienia K. B. K. prof dr. Karol Kiecki, który włożył w nie wielką sumę pracy i poświęcenia. Początkowo zajętych było koło 20 sił roboczych, przeważnie kobiecych, a garderoba, jaką wyrabiano, służyła wyłącznie dla ludności najbiedniejszej, przeważnie ewakuowanej, której dostarczono przeszło 6 tysięcy ubrań.

— A obecnie?

— W ciągu bieżącego roku przedsiębiorstwo znacznie się rozwinęło. Zatrudnia teraz przy 40 maszynach przeszło 60 sił roboczych, oczywiście prawie wyłącznie kobiecych. Ponadto pewną ilość roboty wykonuje się prywatnie, w mieszkaniach robotnic. Odpowiednio podniosła się również produkcya naszej fabryki, która do końca listopada br. przekracza 15 tysięcy ubrań. Wszystkie te ubrania zostały rozdzielone między Delegacye K. B. K. w kraju i za granicą, a bardzo znaczną ich ilość otrzymały komitety parafialne w Krakowie, dla najuboższej ludności. W ogóle muszę podnieść, że ludność naszego miasta pod tym względem podobnie zresztą jak w wielu dziedzinach, zajmuje wybitne miejsce w świadczeniach K. B. K.

— A zamiary na najbliższą przyszłość?

— O projektach trudno mówić, jeżeli się niema środków na ich zrealizowanie. Na zakupno surowca, którego wogóle prawie nie można nabyć, trzeba olbrzymich sum. Wspomnę tylko, że w bieżącym roku obrót kasowy naszego zakładu przekroczy zapewne sumę półtora miliona koron. Surowiec z każdym dniem prawie drożeje. Za wszystkie towary płacić trzeba gotówką, której koniecznie potrzeba, jeżeli cała akcya nie ma się urwać. A właśnie tej gotówki zaczyna dotkliwie brakować. Jeżeli społeczeństwo pośpieszy K. B. K. z wydatną pomocą i znajdą się konieczne środki na prowadzenie fabryki (chodzi o kapitał obrotowy), to prócz dotychczasowych gatunków garderoby męzkiej zamierzamy podjąć wyrób tanich ubrań dla niezamożnej inteligencyi, która pod względem odzieży znajduje się w przykrem bardzo położeniu. Ubrań tych dostarczylibyśmy głównie kooperatywom urzędniczym po cenie własnych kosztów do rozdziału między członków. Przygotowania w tym kierunku już poczyniliśmy. Chodzi jedynie o środki pieniężne, by projekt w całości zrealizować, a środków tych niestety brak. Oczekujemy więc wyników „Tygodnia K. B. K.", które, jak się spodziewamy, umożliwią nam kontynuowanie dalszej pracy i przyjścia z rzetelną pomocą wszystkim, którzy jej istotnie potrzebują.

K. H.

* * *

Nalepki wigilijne K. B. K. po 25 hal. (4 za 1 koronę) sprzedają następujące firmy: Bękner F. ul. Długa 4. — Czernecki J. ul. Szewska 17. — Fischer J. F. Linia A—B. — Fischer Jan Linia C—D. — G. Gebethner i Spółka, Rynek gł. 23. — Hopcas i Salomonowa, Szczepańska 9. — Hupczyc Maryan, Jagiellońska 9. — Janeczek W., Rynek gł. l. 20. — Krzyżanowski S. A., Rynek gł. 36.— Kurkiewicz J., Mały Rynek 9. — Kutrzeba Z., Wiślna 11. — Paully J., Basztowa 19. — Samopomoc, Bracka 17. — Sarmacya, Szewska 2. — Szeląężek W. (Trafika), Wiślna 5.— Trafika, Sukiennice. — T. S. L. Sklep, ul. św. Anny 5. — Zajączkowski K., Pl. Maryacki 8. — Zembrzycki A., Floryańska 9.

* * *

Od 23 grudnia przyjmować będą dobrowolne datki: Książęco-Biskupi Komitet (ul. Kapucyńska 3, II. p. rano od 10—1 g.), Konsystorz Biskupi (Pałac Biskupi od 9—1 rano) oraz wszystkie delegacye K. B. K. rozsiane po kraju. Wpłacać można także na konto Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 143.006, na rachunek bieżący K. B. K. w Banku Krajowym i jego filiach (Kraków, Pl. Szczepański) lub na rachunek bieżący w Banku Przemysłowym, Filia Kraków, Rynek 31 i w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek 25.

O przemyśle meblarskim w Kalwaryi.

W imię zasady „audiatur et altera pars" musimy z całą lojalnością i przyjemnością stwierdzić, że nasze nawoływania o pomoc dla przemysłu meblarskiego w Kalwaryi trafiają na grunt podatny w miarodajnych sferach, które też sprawą tą zaopiekowały się systematycznie, choć bez zwyczajnego w takich razach akompaniamentu rozgłośnych fanfar reklamowych. Na podstawie poprzednio już podanych i obecnie zasięgniętych informacyi źródłowych reasumujemy przedewszystkiem to, co już zdziałała w Kalwaryi Centrala odbudowy wraz z Wydziałem Krajowym. — Otóż wyposażono warsztaty Krajowej Szkoły stolarskiej w Kalwaryi w nowoczesne maszyny stolarskie, maszyny do fornirowania i dużą suszarnię drzewa, a ponadto urządzono przy szkole skład materyału do celów tamtejszej produkcyi.

Wszystkie te urządzenia mają charakter publiczny, korzystać więc z nich mogą miejscowi stolarze na równi z tamtejszą szkołą. Samą produkcyę oparto na systemie nakładczym. Jako nakładcy występują obecnie: Zarząd Kraj. Szkoły i Biuro przemysłu drzewnego, działającego imieniem Centrali odbudowy i Wydziału Krajowego. Biuro przemysłu drzewnego oddaje mianowicie Zarządowi Szkoły zamówienia na meble — głównie dla mieszkańców zniszczonych okolic kraju — dostarczając zarazem szczegółowych rysunków, materyału i zaliczek w gotówce za robociznę. Hala maszynowa, urządzona przy szkole, wykonuje odpowiednie półfabrykaty, które rozdziela się następnie wprost lub za pośrednictwem tamtej-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

35

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI".

Znowu zaczęła go męczyć bezsenność i pożerać wewnętrzny niepokój. Aby je stłumić, wziął się z jeszcze większą energią i surowością do wyznaczonych sobie studyów i krótko tylko o zmroku, kiedy brak światła zmuszał go do bezczynności, pozwalał sobie na ciche rozmowy z „frakiem" w sprawie możności stworzenia istotnie polskiego, tajnego wojska. W rezultacie dowiedział się, że i tu w Warszawie są już takie wojskowe organizacye. „Frak" jednak nie chciał, czy nie mógł mu dać żadnych wskazówek, jak je odszukać.

Nie zraziło to Józefa, który przysiągł sobie, że nietylko je znajdzie, ale do nich wstąpi, jeżeli mu się nie uda wyjechać do Galicyi, gdzie one, według słów „fraka", działały pół-jawnie. A tymczasem do gimnastyki porannej i wieczornej dodał sobie kilka ruchów żołnierskich: na lewo zwrot!... na prawo zwrot!... naprzód marsz!.. Baczność!... Sztywny, jakby kij połknął, uroczysty i skrupulatny w najmniejszym szczególe maszerował do ściany, zatrzymywał się i znów maszerował z dostojeństwem i powagą „prawdziwego żołnierza".

Zaniepokojony żandarm parę dni pilnie obserwował przez okienko we drzwiach nową „sztukę" więźnia, której towarzyszyła głośna i sroga komenda...

Wkrótce po Bożem Narodzeniu rozeszła się w pawilonie głucha wieść, że niedługo ma się odbyć sąd wojenny nad kilkoma od półtora roku już siedzącymi w cytadeli członkami byłej bojówki.

— Co im grozi? — pytał Józef.

— Nie wiadomo. Co najmniej długoterminowe ciężkie roboty, ale może i gorzej...

Józefowi serce się ścisnęło i nie śmiał dowiadywać się więcej; wdrapał się tylko wieczorem na okno i próbował przez lufcik rozróżnić w oddali to miejsce koło bramy fortecznej, które zwano w żargonie więziennym „Czerwonem Polem".

W pobliżu na wysrebrzonych światłem księżyca śniegach, jakieś budynki kładły czarne, kanciaste cienie, a w oddali majaczyły białawo-sine wały z cieniami szyldwachów na grzbietach. W ciszy niezmiernej skrzyp nieustanny i rytmiczny kroków żołnierskich rozlegał się jak szmer owadów, drążących stare, zmurszałe drzewo.

Józef zamyślony, nie zauważył, jak takie skrzypienie zbliżało się pod jego okno.

— Ty czewo! Slezaj!... A to ja tie... — rozległ się naraz z dołu chrapliwy okrzyk.

Józef spojrzał pod siebie i dostrzegł tuż pod oknem szarą figurę sołdata, mierzącego doń z karabinu.

— Nu, nu!... Nie bud' durak!... Siejczas sojdu!... — uspokoił go i zamknął lufcik.

Żołnierz ziewnął głośno i poszedł dalej, skrzypiąc ciężkiemi butami na śniegu.

Od tego dnia przychodziły co jakiś czas rozmaite wieści o odbywającym się procesie.

Wymieniano nazwiska podsądnych, ale Józef nie znał nawet ze słyszenia żadnego z nich. Niespokojna atmosfera więzienia udzieliła się mu jednak; nie był w stanie skupić uwagi, jak dawniej, na swych algebraicznych zadaniach i greckich ćwiczeniach.

Pewnej nocy, gdy już spał, zbudził go „frak" gwałtownem stukaniem w ścianę.

Szmer i stukanie słychać było w całym korytarzu i co dziwniejsza, żandarmi nie przeszkadzali.

Józef przystawił stołek do pieca i wyjął zatyczkę z otworu komunikacyjnego.

— Co się stało?

— Trzy wyroki śmierci!...

— Mój Boże!... I czy to na pewno?!...

— Generał-gubernator może jeszcze ułaskawić, ale rzecz wątpliwa...

— A kto?

„Frak" wymienił mu trzy nazwiska i kazał natychmiast zawiadomić o wszystkiem „lewicę".

Józef z trudem zlazł ze stołka tak mu nagle „podcięło" nogi. Niezmierna żałość wypełniła mu serce.

— Jakże to tak?!... — rozmyślał. — Wezmą i powieszą... Niby nic!... Pewnie młodzi... Gdyby naprzykład mnie tak... Gdybym należał do tego Związku Walki Czynnej... tężby powiesili, gdyby złapali... Napewno by powiesili... Dziś sobie chodzę, czytam, uczę się a jutro... jak psiaka!... Nie, lepiej już bić się, zginąć w polu od kuli jak żołnierz w czasie bitwy.... Boże, Boże co oni sobie myślą.... Pomsty na nich niema!...

Przywołał z trudem do telefonu „lewicę", która widocznie już spała. Powtórzył mu wiadomość, ale nie miał ochoty do gawędy i nic nie odpowiedział na suchą Potockiego uwagę:

„Szkoda, głównie dlatego, że ofiary te są bezpłodne!"

Odszedł od telefonu, nie czekając końca zdania, położył się na łóżku, ale oka już do samego rana nie zmrużył.

Kilka dni następnych czuł się ciężko porażonym moralnie, jakby chorym. Zmagał się z sobą, usiłując nakłonić się do skrupulatnego wypełniania nakreślonego planu zajęć. Szło mu to bardzo opornie, tembardziej, że co dnia przychodzące wieści, streszczenia przemówień sądowych, opowieść o zachowaniu się podsądnych, jątrzyły tajną ranę zadaną przez nowy gwałt dokonywujący się tuż-tuż za ścianą... Nie wszyscy podsądni byli mu równie sympatyczni, ale wszystkich było mu żal. Wszyscy byli młodzi i ból ich przedwcześnie przerwanego życia żył w nim, warząc mu wszelkie pragnienia i nadzieje.

Szczególniej zachowanie się głównego oskarżonego, którego godność, spokój, odwaga, bezgraniczna ofiarność imponowały nawet sędziom, budziło w nim zachwyt i miłość bezgraniczną.

— „Niech żyje niepodległa Polska!..." „Nic nie jest za wiele dla wolności ojczyzny!".... — powtarzał z upojeniem powiedzenia tego na sądzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zego Towarzystwa stolarzy pośród miejscowych stolarzy do wykończenia — oczywiście za wypłatą pewnych zaliczek. Gotowe wyroby odbiera i magazynuje czasowo Zarząd Szkoły, poczem następuje wysyłka mebli na podstawie dyspozycyi Biura przemysłu drzewnego.

Do pracy nad podniesieniem domowego przemysłu pozostaje jeszcze wiele i z tego, jak nas zapewniają, dokładnie zdają sobie sprawę tak Centrala odbudowy, jak i Wydział krajowy. Centrala odbudowy przystąpić ma niebawem do zrealizowania dalszej seryi świadczeń na rzecz przemysłu meblarskiego w Kalwaryi. Szkoła otrzyma większą maszynę parową i dynamo, która dostarczy mniejszym przemysłom prądu do własnych motorów i do elektrycznego światła. Ponadto opracowuje się plan wspólnej hali warsztatowej ręcznej, w którejby drobni przemysłowcy mogli wykonać zamównienia do celów odbudowy kraju.

Z okazyi kampanii, podjętej przez nas w obronie Kalwaryi, zetknęliśmy się bliżej z „Biurem przemysłu drzewnego c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) i Wydziału krajowego", o którego doniosłej, z energią i rozmachem, na szeroką skalę podjętej działalności, nie omieszkamy wkrótce szerzej napisać. Zauważyć się daje pożądany zwrot w zapatrywaniach Wydziału krajowego na zadania i obowiązki krajowego szkolnictwa zawodowego. Sądząc bowiem według tego, czego dokonano w Kalwaryi i co analogicznie zamierzono uczynić w Jaworowie, Stanisłowowie i Kamionce Strumiłowej, Wydział krajowy przekształca krajowe szkoły stolarskie z typu wyłącznie dydaktycznego (teoretycznego ze skromnym podkładem praktycznym) na typ przeważnie praktyczny, produkcyjny, z zachowaniem tylko najnieodzowniejszych dawek teoretycznych, co już dawno uskutecznić należało.

Przemiana taka — przynajmniej na czas obecnych, wyjątkowych stosunków — podyktowana koniecznością dostosowania szkoły do życia i do rzeczywistych wymagań przemysłu — zasługuje na wszelkie uznanie i powinna znaleźć u nas jak najszersze zastosowanie — nietylko w samem krajowem szkolnictwie stolarskiem.

Możnaby przytoczyć szereg przykładów, ilustrujących dosadnie rezultaty dotychczasowego, błędnego, przedewszystkiem niezdecydowanego systemu kształcenia i co ważniejsze wychowywania uczniów szkół zawodowych. Gdybyśmy np. zbadali, ile pieniędzy w ostatnich 10 latach wydano na szkolnictwo zawodowe w kraju i ilu przemysłowców kraj w zamian otrzymał, doszlibyśmy z pewnością do niemiłych może, lecz nieubłaganych wniosków — przedewszystkiem do tego właśnie, że szkoły zawodowe uczyły zazwyczaj długo, drogo i niepraktycznie.

Szkolnictwo zawodowe musi zatem jak najprędzej dostosować się do zmienionej sytuacyi i kształcić młodzież zawodową: szybko, tanio, a jak najpraktyczniej. Zależy to wielce od Krajowej Rady szkolnej, która zapewne sama najlepiej wyczuwa wady szkolnictwa zawodowego. Oby zatem przykład szkoły kalwaryjskiej był bodźcem do dalszej skutecznej akcyi w kierunku dostosowania systemu kształcenia zawodowego do potrzeb życia, a szkoły zawodowe dały nam w jak najkrótszym czasie liczny zastęp rozmiłowanych w swej pracy dzielnych rzemieślników!

Nowe przepisy w sprawie świąt.

W urzędowym organie dyecezyi krakowskiej (Notificationes) znajdujemy następujące przepisy nowego kodeksu prawa kanonicznego co do świąt:

Dekretem z dnia 20 sierpnia br. rozporządziła Stolica św., by niektóre przepisy nowego kodeksu weszły zaraz w życie. Ponieważ przepis odnoszący się do świąt już w najbliższej przyszłości będzie aktualnym, przeto podajemy ich brzmienie z objaśnieniem, jak mają być zastosowane. Mianowicie wedle kanonu 1247 § I. odtąd w całym Kościele mają być obchodzone tylko następujące święta z podwójnym obowiązkiem uczestniczenia we Mszy św. i wstrzymania się od ciężkich robót: Wszystkie niedziele w roku, nadto uroczystości Bożego Narodzenia, Obrzezania Pańskiego, Trzech Króli, Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała, Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi P., św. Apostołów Piotra i Pawła i WW. Świętych. W inne święta powyżej nie wyliczone, jakoto: M. B. Gromnicznej, Zwiastowania i Narodzenia Najśw. Maryi P., Św. Szczepana, drugi dzień świąt Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, św. Stanisława i św. Michała porządek nabożeństw w kościołach Dyecezyi krakowskiej ma być zachowany tak, jak był dotychczas. Należy jednak, by Duchowieństwo ludowi wytłómaczyło, że w te dni nie jest obowiązany być w kościele i wstrzymać się od pracy, to jest, że nikt nie grzeszy, jeśliby w te dni nie był na Mszy św. lub też pracy się oddawał.

Stolica św. pragnie, by wierni w dni świąteczne rzeczywiście zachowywali prawo, a nie tak, jakto w wielu miejscach się dzieje, łamali je przez pracę lub nieuczęszczanie na nabożeństwa. Dlatego ilość świąt została zmniejszona, by tem łatwiej ludziom pełne ich zachowanie było umożliwione. W dni zaś, które już od teraz obowiązkowemi świętami nie będą, zachowujemy nabożeństwa kościelne, jakto było dotychczas, a to ze względu że jesteśmy przekonani, iż wierni chętnie dobrowolnie i bez przymusu prawnego uczestniczyć w nich będą, że w ten sposób okażą swą gorliwość w oddawaniu chwały Bogu i czci, jaką mają do Najśw. Maryi P. lub św. Patronów.

Każdy też wierny może się oddawać pracy w dni nie wymienione w przytoczonym przepisie prawa kościelnego i nikt nie może się gorszyć, jeżeli w dnie, które były dotychczas świętowane, będzie widział innych pracujących. Należy jednak zwrócić uwagę pracodawców, by nie zmuszali do pracy swych robotników lub sługi w dnie, które dotychczas były u nas świątecznymi, ściągając na siebie ich nieukontentowanie. Przepis ten stosuje się też do uroczystości św. Patronów miejscowych czyli dni odpustowych w poszczególnych parafiach.

Książęco-Biskupi Konsystorz zarządza przytem, aby Ks. Ks. proboszczowie w porozumieniu z Ks. Ks. Dziekanami odnieśli się do Ordynaryatu Ks. Biskupiego, donosząc, czy uroczystości tego dnia ze względu na miejscowe stosunki pragną przenieść na niedzielę najbliższą. Jeżeli tak, w takim razie w sam dzień św. Patrona odprawią tylko śpiewaną wotywę uroczystą, przenosząc resztę nabożeństwa na niedzielę. Jeżeli zaś uważają za stosowne zachować całe nabożeństwo w sam dzień, mogą to zrobić, tłómacząc jednak wiernym, że uroczystość ta jest tylko kościelną bez prawnego obowiązku pod grzechem wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od prac ciężkich. Na podstawie tych uwag wyjaśnić ma Duchowieństwo myśl tych przepisów ludowi, by nie powstały jakie nieporozumienia, by też ludzie nie ściągali na swe sumienie grzechów z nieświadomości pochodzących.

Na tydzień K. B. K.

(Składki złożone w admin. „Głosu Nar." c. d.) Franciszek Macharski, właść. firmy A. Hawełka, 500 K; Dr Adam Łobaczewski 100 K; Firma „Marya Praus" w Krakowie 100 K, zamiast życzeń świątecznych; ks. Ludwik Bira, prob. w Bachórzu, 100 K; Rodzina Koziańskich 40 K zamiast wieńca dla ś. p. Lesława Rzewuskiego; Dr Leopold Caro 50 K; Jan Szwaja 10 K; Józef Maryan Haydukiewicz 10 K; Dr Henryk Lang 10 K; Stanisław Woda z Drohobycza 70 K zebrane w kółku znajomych; Dr Z. Węgliński z Iłży 30 K; Eugeniuszowie Warmscy z Wiśnicza 10, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bronisławy Zawiszowej; Józefowie Ligęzowie z Wiśnicza 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zawiszowej; kl. VIII gimnazyum św. Anny w Krakowie 31 K 50 hal.; Janina Łada 20 K; Paulina Oleksowiczówna 10 K jako nieprzyjęte wynagrodzenie; Czesława Żebrowska 10 K. jako nieprzyjęte wynagrodzenie; Bogdan Chrzanowski 10 K; Antoni Mateczny 2 K 20 hal; Antoni Prochaska, Lwów, 30 K od A. Patka; ks. Józef Janiszewski 20 K; W. Bieniewski, Jodłówka, 20 K; Antonina i Feliks Sikorscy, Łososina Dolna, 20 K; Władysław Ostrowski 10 K; Andrzejowie Wcisłowie z Bochni 10 K. zamiast życzeń świątecznych; Tow. zaliczkowe w Bochni 10; M. Padewski z Głogowa 5 K; Dr W. Łodziński z Myślenic 10 K, zamiast życzeń świątecznych; Bratnia Pomoc kursów i szkoły sztuk pięknych im. Baranieckiego 20 K, jako część dochodu z odczytu prof. L. Rydla o Grottgerze.

Miejski teatr ludowy.

„Odsiecz Wiednia" W. Rapackiego.

Z szczerem zadowoleniem śledzimy rozwój sceny ludowej pod kierownictwem obecnej dyrekcyi teatrów miejskich. — Co tygodnia oglądamy nowy utwór prawie z reguły polskiego autora lub umiejętnie wybrane wznowienie. Gra artystów, żywiących gorąco umiłowanie sztuki i wyborna reżyserya stwarzają całość prawdziwie artystyczną, a strona inscenizacyjno-kostyumowa, dzięki połączeniu obu teatrów pod jednym zarządem odznacza się barwnością i stylowością strojów, potrzebnych do danego przedstawienia.

Wczoraj ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty i zasłużonego autora Wincentego Rapackiego, wystawił teatr ludowy jego obraz historyczny „Odsiecz Wiednia", grany jeszcze w r. 1883 w starym teatrze podczas uroczystego obchodu 200-nej rocznicy wiktoryi wiedeńskiej w Krakowie. Sztuka Rapackiego, owiana szczerym patryotyzmem, podzielona na efektowne obrazy o silnych momentach dramatycznych, wykonaną była z dużą starannością. Jana III, doskonale ucharakteryzowany, grał p. Boehlko z powagą i godnością; dzikim okrutnikiem Kara Mustafą był p. Schmidt, który w postać obłąkanego pychą wielkiego wezyra wlał całą żywiołowość temperamentu i fanatyzmu wyznawcy proroka. Roli tej szczerze powinszować należy artyście. Sędziwym miecznikiem Kowelskim był p. Konarski; grał z uczuciem, namaszczeniem i patosem, jakich rola ta wymaga. P. Turowiczówna, jako Salomea Kamieniecka, dała szlachetną, bohaterską postać Polki, co nawet w haremie wezyra nie sprzeniewierza się wierze i ojczyźnie. P. Horowiczowa (Królowa Marya Kazimiera) wystąpiła w kostyumie wiernie skopiowanym z współczesnego wzoru. Sceny zbiorowe wypadły bez zarzutu. Dopełnili zespołu pp. Konarski, Stępowski, Kucharski, Senowski, Berski, Skalski, Motyczyński, Rapacki i in.

Sztukę, nader odpowiednią na deski teatru popularnego, żywo oklaskiwano. „Odsiecz Wiednia" w tej obsadzie i w tych ramach scenicznych, w jakich oglądaliśmy ją wczoraj, ma zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów.

E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

BOŻE NARODZENIE W MUZYCE. Dyrekcya koncertów krakowskich urządzi także w tym roku dwa koncerty na ten temat. Jeden z udziałem krak. Towarzystwa operowego o charakterze klasycznym i nowoczesnym, drugi będzie po większej części powtórzeniem programu zeszłorocznego, złożonego ze staropolskich i ludowych pastorałek, z udziałem świetnej ósemki dawnego chóru technickiego lwowskiego. Czysty dochód z obu koncertów przeznacza dyr. Trzciński na K. B. K.

POBÓR CHLEBA W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. W sprawie poboru chleba na okres świąteczny magistrat zarządza:

W dniach 25, 26 i 27 grudnia b. r. sprzedaż chleba nie będzie się odbywała. Wobec tego sklepy sprzedaży we wszystkich okręgach, z wyjątkiem VI, VII i VIII (Dz. VII, VIII i część wschodnia XXII) będą wydawały chleb w niedzielę i poniedziałek dnia 23 i 24 grudnia na cztery dni, a mianowicie: partye, dla których pobór przypada: 1. na wtorek czwartek pobiorą chleb w poniedziałek 24 b. m., t. j. na czas do piątku 28 b. m. włącznie; którym pobór przypada na środę, pobiorą w niedzielę 23 b. m., t. j. na czas do czwartku 27 b. m. włącznie.

Partye, pobierające chleb w piekarniach i sklepach okręgów VI, XII i VIII, którym wyznaczono do poboru: 1. niedzielę i wtorek, otrzymają chleb w niedzielę, t. j. na czas do środy 16 b. m. włącznie; 2. a którym wyznaczono do poboru poniedziałek i środę — otrzymają w poniedziałek, t. j. na czas do czwartku dnia 27 b. m. włącznie.

Chleb będzie wydawany w niedzielę do godziny 11 przed południem, a w poniedziałek bez przerwy do godz. 3 po południu.

Magistrat zwraca uwagę, że racya chleba, należąca się na legitymacye białe, jednej osobie, na jeden dzień wynosi 210 gr., a na legitymacye różowe (kawalerskie) 280 gr. (przez 5 dni, a w szóstym dniu poboru 560 gr.).

REKWIZYCYE WĘGLA PRUSKIEGO. W ostatnich dniach władze zajęły koło 40 wagonów węgla pruskiego, przeznaczonego dla Krakowa. Zajęcie odbyło się na stacyi w Szczakowej. Wedle dotychczasowych informacyj nakaz rekwizycyi węgla pruskiego, przeznaczonego dla Krakowa, wydany został przez ministerstwa kolei i robót publicznych. Na jaki cel węgiel ten został przeznaczony — nie wiadomo. W każdym razie wspomniane zarządzenia są nową, ciężką klęską dla Krakowa, pozbawionego środków opałowych.

W interesie najszerszych warstw ludności musimy się stanowczo domagać natychmiastowego cofnięcia wspomnianych zarządzeń. W tym kierunku też zarząd miasta powinien poczynić możliwie najenergiczniejsze kroki.

RUCH TRAMWAJOWY będzie wstrzymany we Wigilię w poniedziałek o godz. 5 popołudniu, a zostanie podjęty we wtorek, w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 12 w południe.

URZĘDOWANIE W BIURACH ZAPOMOGOWYCH. W dniu 24 b. m. w poniedziałek, jako w dniu wigilijnym, okręgowe biura bonowe dla państwowej akcyi zapomogowej urzędować nie będą, natomiast okręgowe biura węglowe urzędować będą od godziny 2 do 4 po południu. W święta w dniach 25 i 26 b. m. biura nie urzędują.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych z referatami prof. Uniw. Dra Zaremby i doc. Dra Dubanowicza o przyszłej szkole średniej polskiej i jej prawnym ustroju, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali 43, I p., Collegium Novum.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POW. KRAKOWSKIEGO. W tych dniach odbyło się w Krakowie zebranie nauczycielstwa powiatu krakowskiego pod przewodnictwem inspektora p. Józefa Lorenza. Przedmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia nauczycielstwa w ubranie, obuwie, bieliznę, mąkę, cukier, ziemniaki, węgle dla szkół, korzystanie z 300-milionowego funduszu państwowego i z bonów. Liczni mowcy dali wyraz ogromnej wprost nędzy, jaka panuje między nauczycielstwem i upośledzeniu nauczycielstwa w stosunku do innych dykasteryj. Przyjęto odpowiednie wnioski, które wybrani z inspektorem p. Lorenzem mają przedstawić starostwu krakowskiemu i namiestnictwu. Zebranie wyraziło podziękowanie p. wiceprezydentowi Dr Zollowi za jego wprost ojcowską życzliwość dla nauczycielstwa, jak również Dr Studzińskiemu, kierownikowi aprowizacyi starostwa krakowskiego, który sprawy nauczycielstwa życzliwie traktuje.

SZOPKA KRAKOWSKA. Wiadomość o tradycyjnej już „Szopce" w niezrównanej interpretacyi dyr. Teofila Trzcińskiego, obiegła miasto, budząc powszechne zainteresowanie. Przedstawienia odbędą się w sali saskiej (ul. św. Jana) w dniach 30 i 31 grudnia b. r. o godzinie 5 po południu. Bilety, w cenie (wraz z podatkiem gminnym) kor. 5.50, 4.40 i 3.30, do nabycia w księgarni polskiej Fr. Eberta, przy ul. Sławkowskiej (hotel Saski). Całkowity dochód przeznaczony w połowie na gwiazdkę dla legionistów, w połowie na Dom rodzinny sierót po legionistach.

AKADEMIA MUZYCZNA. Na ciepłą odzież dla internowanych legionistów odbędzie się w pierwszej połowie stycznia w sali „Sokoła" wielka Akademia muzyczna z udziałem licznych pierwszorzędnych sił artystycznych. Organizacyę Akademii objął dyr. T. Trzciński. Bliższe szczegóły podane będą w dniach najbliższych.

O CZYSTOŚĆ I PORZĄDEK W MIEŚCIE. Wobec podniesionych w prasie przed kilku dniami skarg, że magistrat dotychczas nie wydał żadnych zarządzeń w sprawie uprzątania śniegu z chodników i o posypywaniu ich piaskiem — magistrat wyjaśnia, że jeszcze 4 listopada b. r. wydał plakatowane rozporządzenie w sprawie czyszczenia chodników z śniegu i lodu, oraz posypywania ich piaskiem, że następnie wszystkim właścicielom domów, względnie administratorom doręczył osobne wezwania 10 grudnia b. r., przypominające o powyższych przepisach. W wezwaniach tych zwrócił magistrat uwagę na możliwą odpowiedzialność sądowo-karną właścicieli realności. Nadto magistrat odniósł się do dyrekcyi policyi i komendy straży wojskowo-policyjnej, by nad przestrzeganiem tych przepisów pilnie czuwały. Niestosujących się do wydanych zarządzeń magistrat karze grzywnami.

Z Polski i ze świata.

WARSZAWA BEZ GAZU. Dzienniki warszawskie donoszą: Zarządzenie ostatnie co do zamknięcie gazu dotkliwie odbija się na życiu mieszkańców Warszawy. Dla całych mas gaz jest nietylko środkiem oświetlenia długich wieczorów zimowych, ale jedynym sposobem do ugotowania posiłku. Wiele sklepów z powodu braku oświetlenia z nastaniem zmroku pozamykano; wiele warsztatów pracy stanęło. Z powodu zamknięcia dopływu gazu cena nafty i świec podniosła się o 50 procent. Zamknięcie dopływu gazu postawiło szpitale miejskie w trudnem położeniu, pozbawiając je gazu dla sterylizacyi i innych potrzeb przy operacyach chirurgicznych.

WYKUPNO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Z Zagłębia dąbr. donosi komunikat informacyjny nr. 101: Niemcy wykupują skonfiskowane po Towarzystwach francuskich, rosyjskich i in. kopalnie i tereny; skupują je za bezcen. Kopalnię Renard, oszacowaną przed wojną na 25 mil. rb., kupili za 20 mil. marek. Sosnowieckie Tow. ma być następnem kupnem. Oszacowanie naszych bogactw węglowych przez Niemców wynosi 10 fen. za tonnę węgla.

„GORLICE". „Polnische Nachrichten" donoszą: Podczas pobytu cesarza w Ołomuńcu wręczyła c. i k. komenda wojskowa krakowska cesarzowi wielkich rozmiarów obraz pod tytułem: „Gorlice", pendzla malarza nadpor. Henryka Uziembły. Nadporucznik Uziembło został przedstawiony monarsze, który wyraził artyście swoje najwyższe zadowolenie i pochwałę i polecił umieścić obraz w bibliotece familijnej w Nowym Burgu.

KORDON WOJENNY DLA UCHODŹCÓW POLSKICH. Ze Sztokholmu donoszą: Wobec anarchii, ogarniającej całą Rosyę, uchwaliły polskie komitety na Inflantach zwrócić się do komisyi likwidacyjnej z żądaniem, by wszczęto starania u rządów koalicyi i państw centralnych w kierunku otwarcia kordonu wojennego przez Rzeżycę i Dynaburg dla rodzin wychodźców polskich.

CO POWIEDZIAŁ RABIN Z NIEMIEC? Według świadectwa pism żargonowych przybyły na zjazd rabinów z Niemiec rabin Karlebach, po wysłuchaniu mów i oświadczeń, domagających się przyznania żydom w Polsce odrębnych praw narodowych, wypowiedział na zjeździe słowa następujące: „Żadne państwo nigdy nie pozwoliło, aby w jego granicach istniała druga narodowość, podkreślająca przy każdej sposobności własną odrębność narodową i żądająca na każdym kroku osobnych praw narodowych. Byłoby to bowiem państwo w państwie". Czy rozsądne te słowa znalazły jaki oddźwięk w rozgorączkowanem zebraniu — na to pisma żargonowe nie dają żadnej odpowiedzi.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał ks. Franciszkowi Juszczykowi, kuratowi polowemu 10 p. p., w uznaniu mężnego i pełnego poświęcenia zachowania się wobec nieprzyjaciela, duchowny krzyż zasługi II klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami. Poprzednio został odznaczony krzyżem wojskowym cesarza Karola.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł Maurycy Spokorny, długoletni dyrektor tramwajów, jeden z założycieli Teatru Polskiego.

W Warszawie zmarł ś. p. ks. Ludwik Dąbrowski, prałat domowy Jego Świątobliwości, długoletni proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Ś. p. ks. Dąbrowski urodził się w r. 1834. Po ukończeniu szkół wstąpił do seminaryum duchownego i w r. 1857 otrzymał święcenie kapłańskie. Przez lat z górą 60 gorliwie pracował na niwie duszpasterstwa.

Starcia w parlamencie włoskim.

Lugano. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych zaatakował socyalista Turati gwałtownie rząd, który stwarza milieu, w ktorem uprawia się zbrodnicze machinacye i najbrudniejszą demagogię. Podobnie jak w maju 1915 inscenizują podżegacze wojenni, poza którymi kryje się odpowiedzialność ministrów agitacyę uprawianą po części gwałtami po części oszczerstwami.

Turati zawołał: Nacyonalistyczni krzykacze, nie wyobrażajcie sobie, że zdołacie się ukryć za jezuicką poprawnością. Wiedzcie, że maj 1915 nigdy się już więcej nie uda, choćbyście mieli iść po naszych zwłokach.

Republikanin Pirolini zaatakował między innymi Giolittiego, który mimo, że jest kawalerem orderu Annuncyaty trzymał się z dala od trosk i niedoli ludu i dopiero wtenczas z powrotem wystąpił na widownię, gdy Włochy poniosły klęskę. Giolitti jest tem dla Włoch czem Caillaux dla Francyi.

KOMUNIKATY WŁOSKIE.

Wiedeń. Komunikat włoski z 19 bm.: Wczoraj, przy toczącej się przez cały dzień krwawej akcyi, której towarzyszyły naprzemian gwałtowne bombardowanie i silne ataki piechoty, począwszy od przełęczy Caprile aż do Monte Portica, usiłował nieprzyjaciel posunąć swoje linie ku południowi. Tylko na jego lewem skrzydle, gdzie jednak stu jeńców pozostało w naszych rękach, udało się nieprzyjacielowi uzyskać pewne korzyści i utrzymać je. W obszarze Monte Asolone, na prawem skrzydle, były wysiłki nieprzyjaciela bezskuteczne, mimo podziwienia godnego oporu, stawianego naszym wojskom na zachód od oberży del Lepro. Nieudałe próby przejścia przez starą Piavę, miedzy Gradonigo a Cavazucherina, doprowadziły do gwałtownych miejscowych walk, w których wzięły udział pływające baterye marynarzy. Wzięliśmy kilku jeńców.

Komunikat z 20 bm.: Między Brentą a Piavą wykonał nieprzyjaciel wczoraj po południu, po długiem przygotowaniu artyleryjskiem, atak, na froncie Tassen—Orso. Został on w zupełności odparty, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Jeden oddział, który później zaatakował wzgórze 1601 na Monte Solarolo, został szybko naszym ogniem odparty. W dolinie Concenja (Judykarya), zaatakował przeciwnik po wydatnem przygotowaniu artyleryjskiem, małą placowkę, nie mógł jej jednak zdobyć. Na wyżynie Asiago silny pojedynek artyleryjski i żywa działalność ogniowa. Na południe od Sassa—Rosso, na lewo od doliny Frenzela zostało odparte natarcie, na jednę z naszych wysuniętych pozycyj. Wzięliśmy kilku jeńców. Nad starą Piave, na południe Gradonigo, była austryacka działalność bojowa dość ożywiona. Kilka nowych prób nieprzyjaciela, aby przekroczyć rzekę, zostało unicestwionych. Koło przyczółka mostowego Cavazucherina żywe utarczki przednich straży. Koło Cortelazzo zaatakował nieprzyjaciel przyczółek mostowy. Nasi dzielni marynarze odparli nieprzyjaciela i zabrali 35 jeńców. Jeden nieprzyjacielski aparat lotniczy został zestrzelony przez naszego lotnika na północ od Grappa; inny, trafiony z działa obronnego, opadł koło Lovodina.

Z ministerstw polskich.

„Kuryer warszawski" zamieszcza następujące informacye:

Rada ministrów postanowiła utworzyć urząd wiceprezesa gabinetu. Objęcie tego stanowiska zaproponowano ministrowi rolnictwa, p. Mikułowskiemu-Pomorskiemu. Podział czynności pomiędzy prezesem ministrów a wiceprezesem ma być taki, że kierownik rządu zatrzymuje sprawy ściśle polityczne, a wiceprezes gabinetu zajmować się będzie sprawami wewnętrzno-organizacyjnemi rządu.

Jak słychać, p. minister wyznań i oświecenia publicznego zamierza zająć się sprawą ustalenia organizacyi uniwersytetu i politechniki warszawskiej. Przewidywane jest utworzenie przy ministerstwie komitetu naukowego dla tej sprawy, z udziałem przedstawicieli uniwersytetów: Jagiellońskiego i lwowskiego, politechniki lwowskiej, Akademii umiejętności i Towarzystwa naukowego warszawskiego, oraz władz akademickich obu wyższych uczelni warszawskich. Okres organizacyjny potrwałby lat kilka, co umożliwiłoby pozyskanie dla wyższych uczelni szeregu sił naukowych, nieobecnych w kraju, z powodu wojny.

Na telegram J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego z Jasnej Góry p. prezes ministrów odpowiedział, jak następuje:

„Z głębokiem wzruszeniem przyjęliśmy depeszę Waszej Ekscelencyi. Błogosławieństwo, przysłane z Jasnej Góry, doda nam sił w pracy, którą podejmujemy w imię świętego celu odbudowy Ojczyzny, ożywieni temi uczuciami, którym wyraz dały czcigodne słowa W. Ekscelencyi, przesłane nam od ołtarza Królowej Korony Polskiej. Raczy Wasza Ekscelencya przyjąć wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności odemnie i od moich kolegów z Rady ministrów. Prezydent ministrów Kucharzewski.

Ks. biskup Zdzitowiecki do cesarza Karola.

W poniedziałek ks. biskup Zdzitowiecki odprawił w bazylice Jasnogórskiej uroczyste nabożeństwo na intencyę austryackiej pary cesarskiej, zaczem skierował do Wiednia następującą depeszę hołdowniczą:

Do Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza Austryi i Króla Węgier w Wiedniu.

Dzisiaj na Jasnej Górze przed cudownym obrazem Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, przed którym przez tyle wieków królowie, hetmani i naród cały swą dolę i niedolę pod Boską Opiekę oddawali, odprawiłem nabożeństwo na intencyę Waszej Cesarskiej Apostolskiej Mości oraz Jego Najjaśniejszej Małżonki. Prosiłem Boga, aby za życzliwość monarszą dla narodu polskiego, za pietyzm i ofiarność dla świątnicy polskiej Bóg Im błogosławił, aby trudom Ich dla dobra ludów podejmowanym pomyślny wynik dawał, a Królowa Pokoju co najrychlej wyjednała pokój chwalebny.

Składam szczególne dzięki imieniem pobożnego narodu polskiego za przyobiecane wzniesienie pomnika Matki Bożej na tem miejscu przed świątynią, gdzie pomnik okrutnego ciemięzcy świętości nasze religijne i narodowe znieważał.

Opiece Królowej naszej na Jasnej Górze oddaję Wasze Cesarskie Moście na najdłuższe lata.

Biskup Zdzitowiecki.

Częstochowa, dn. 17 grudnia 1917 r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferk.